GŁOS ucznia

MIESIĘCZNIK LO IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W ŁOMŻY

NR 5-6 1979 /1980 r.

...był ogród
str. 13

od redaktora

Profil GŁOSU UCZNIA został określony prawie dwa lata temu i zaprezentowany przez Aśkę RYBICKA - pierwszego , po wznowieniu pisma , Redaktora Naczelnego .

Konkurs zorganizowany pod tytułem : " Czy GŁOS UCZNIA jest Twoim Głosem? " wytknął pewne niedociągnięcia i niekonsekwencje , które staramy się w miarę naszych możliwości usuwać . Jednak pomimo to dość często w rozmowach zarzuca się GŁOSOWI , że jest już " obłaskawiony " , pogodny i ulizany / choć , jak twierdzi jedna z koleżanek , ciągle za dużo w nim krytyki - jakiej ? / . Chodzi więc oto , że GŁOS nie porusza kwestii drażniących , kontrowersyjnych , a szkolnych i uczniowskich . Nic też więc dziwnego , że uczniowie specjalnie się z "głosowymi" opiniami nie identyfikują , ani nie przejmują , jako zupełnie normalnymi , czyli - oficjalnymi . Nic więc dziwnego , że GŁOS, podobno, większość ludzi ani ziębi , ani grzeje .

Łatwo poruszać kwestie ogólne , nikogo bezpośrednio nie tyczące , prawda , ale wcale nie najprościej podpisywać się pod ostro postawionym zarzutem / to już moje prywatne zdanie / ,kiedy " czegoś się tam nie umie " , a zaraz dzwonek na następną lekcję .

Zresztą nie jest to nawet powód najważniejszy.

W ogólnym rozumieniu krytyka sprowadza się często , niestety , do publicznego ochlapania kogoś / w tym przypadku nauczyciela /.Przed gablotą tłumy , a w powietrzu sensacja - myślą pewnie zwolennicy krytyki , o której wyżej.

Tylko czy o to chodzi , czy na takiej krytyce nam naprawdę zależy ? Wątpliwe . Nie ta satyra dobra , co się z osób natrząsa . Każda literatura wyraźnie tendencyjna budzi sprzeciw , opór czytelnika , czego przykłady notowaliśmy w ubiegłym roku .

Czuję , że występuję przeciw określonyym , utartym kanonom językowym / a cóż dopiero w myśleniu / , ale wydaje mi się , że pojęcie obiektywizmu w odczuciu społecznym - nie tylko uczniowskim - mocno się już zdewaluowało . Zbyt często jest on utożsamiany z oficjalizmem i formalizmem .

Chcę , żeby GŁOS UCZNIA był czasopismem obiektywnym w tradycyjnym tego słowa pojęciu .

GŁOS UCZNIA ciągle liczy na nowe twarze i ciągle tych twarzy szuka . Dość marne są jak na razie efekty tych poszukiwań . Aby GŁOS stał się UCZNIA poglądy w nim formułowane muszą być reprezentatywne i podane w odpowiednio atrakcyjnej formie . Nawet najbardziej zgrana redakcja może stać się powoli skostniałym organizmem , jeśli czasem nie potrząśnie nią "młody gniewny" /,którego tak nam brakuje!/ .

Może ty nim będziesz .

redaktor

ZABAWA

Wspomnienie domu bez czułej miłości.
Bawimy się śmiejąc , choć serce ucieka,
czas się wymyka -
jeszcze pół godziny
i znowu dotykam dłonią zimnej ściany .
Oni jedzą kolację - taką samą - lecz inną -
Oczy ich obcym świecą się płomieniem
Mych nikt nie rozpalał,
Nikt tkliwie nie mówił ,
Nie odgarniał włosów z twarzy, gdy płakałem.

A teraz chcą , bym dawał to ,
czego sami nigdy dać nie umieli..

Katarzyna OSICKA

O piętnastej aula była jeszcze pusta. Tylko na scenie kilka osób z II "a" poprawiało po raz setny dekorację do " Czerwonego Kapturka " , a po sali przemykał czarny kot. Dziewczęta na scenie prowadziły ożywioną dyskusję . Chciały w ten sposób zapomnieć o tremie , obawiały się swojej konfrontacji z widzami . Niepokoiła je też dekoracja .Była bardzo prowizoryczna - czy wytrzyma ?
Ostatnia próba przedstawienia , gorączkowe poprawki , gromadzenie rekwizytów zajmowały im ostatnie minuty dzielące od rozpoczęcia ZABAWY .

Nie tylko w auli trwały przygotowania . Na holu ustawiono długie stoły , które dziewczęta i chłopcy z III "d" nakrywali do podwieczorku . Roznosili tace z kanapkami i słodyczami , rozstawiali napoje mobilizowani przez Panią profesor KECIAK . Jedna z sal przygotowywana była do projekcji filmów rysunkowych . Wszędzie panowała atmosfera oczekiwania , która potęgowała się w miarę zbliżania do stojącej w rogu sceny - wielkiej choinki .

O szesnastej przyjechały DZIECI . Najpierw pojedyńczo wchodziły do auli , później było ich już coraz więcej . Były w różnym wieku - i sześcio i trzynastoletnie . Mimo to ich reakcja była podobna .
Nieufnie patrzyły na otaczające je twarze , oglądały salę . Zadomowienie przyszło później . Niektóre z nich wśród dziewcząt , z którymi miały spędzić wieczór , z radością odnajdywały swoje ubiegłoroczne opiekunki .

Wkrótce już wszędzie było ich pełno .

Interesowała je scena . Szybko znalazły ukryty za dekoracją sprzęt radiofonizacyjny i przy pomocy chłopców z III "d" urządziły sobie " konkurs młodych talentów ".

O pół do piątej miała rozpocząć się bajka .

Trudno było namówić dzieci , aby zeszły ze sc-eny i obejrzały ją . Gdy jednak usiadły już na podłodze i bajka rozpoczęła się panowało wśród nich nie-kłamane zainteresowanie .Mimo że znały ją już i nie dawały omamić się światłem gasnącym w momentach grozy - " O ! widać babcię ! " - z entuzjazmem biły brawo . Po bajce , jak co roku , śpiewał Janek .Jego piosenki , ładne i melodyjne / trochę tęskne / , ugruntowały dobry nastrój , który panował na ZABAWIE .
Część dzieci słuchała ich , część - tych bardziej rzutkich - dekompletowała bazę rekwizytów z bajki i jeden z chłopców już do końca wieczoru pysznił się posiadaniem wielkiego wilczego pyska .

O osiemnastej zaproszono je na podwieczorek . Zaróżowione od tańca z apetytem jadły kanapki , piły herbatę .

Wróciły znowu na salę , gdy grał już magnetofon i znów tańczyły ze swymi opiekunkami , a w chwili , gdy zabawa przypominała wspaniałą dyskotekę , na salę wkroczył MIKOŁAJ .
Miał trzy wielkie worki z paczkami , czym wzbudził ogromne zainteresowanie wśród dzieci . Ich twarzyczki w tym momencie w niczym nie przypominały " dorosłych " twarzy , które widać było na dyskotece. Były rozbawione , a w swoim zachwycie bardzo dziecięce .

Mikołaj okazał się być miłym i niezbyt wymagającym - maluchy , które akurat zapomniały wierszyka czy piosenki, dostawały paczkę bez okupu . Inne deklamowały do mikrofonu , śpiewały , a atmosfera w tej chwili była bardzo typowa dla wszystkich dziecięcych choinek . Ciekawość , odpakowywanie, oglądanie - radość .
Paczek było dużo i Mikołaj zabawił w auli dość długo .

Po jego wyjściu rozpoczęto projekcję filmów w przygotowanej sali , a w auli znów rozpoczęła się zabawa .

Czas upływał , jeszcze godzina dzieliła wszystkich od końca ZABAWY .
Teraz jednak nikt nie myślał jeszcze o tym . Umykały tańczące w kółeczku roześmiane twarze dzieci , a na choince jasno świeciły się lampki .

ZABAWA się skończyła i dzieci wróciły do swojego DOMU .
Do Domu , w którym tak często brakuje im tego , co dziecku jest potrzebne najbardziej : uczucia , zrozumienia , człowieka , który dzieliłby z nimi radość z sukcesów i pocieszał w razie porażki , któremu mogłyby zawierzyć swoje marzenia i myśli .
Bo przecież, mimo że ludzie odebrali im ciepło domu rodzinnego , DZIECI nie przestały być dziećmi , które chcą mówić i być słuchanymi , przytulić się i poczuć odwzajemniony uścisk .

Znajdują to na ZABAWIE .
Przez cztery godziny w roku .

Anka PIEŁUNOWICZ

- Przed sesją ? I po pierwszych egzaminach ?

- I po pierwszych egzaminach ...

- Wszyscy pozdawali ?

- Pytanie !

- Widać - żyjecie.

- Żyjemy ...

- A jak ?

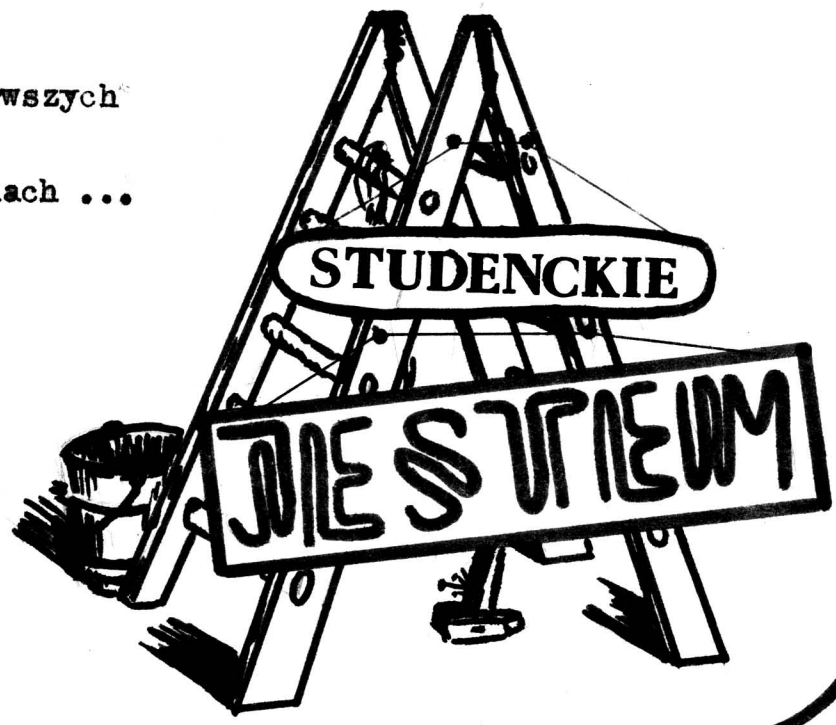
STUDENCKIE
JESTEM

1

Jestem " tam " - niby dorosła i samodzielna studentka . " Niby " - bo mówiąc szczerze , nie czuję się wiele " doroślej i poważniej " niż rok temu . Trzy miesiące pracy już za mną , zebrało się wiele wrażeń , spostrzeżeń , czsem zupełnie innych niż oczekiwałam . I właśnie tymi pierwszymi , jeszcze możecałkiem pełnymi, wrażeniami chciałabym się z wami podzielić .

Tak najogólniej - to jest dobrze . Naprawdę ! Ludzie są bardzo mili , sympatyczni / może ja akurat miałam takie szczęście ? /, asystenci, chociaż na ogół są dość wymagający , to jednak podchodzą do nas z życzliwością i zrozumieniem /pod warunkiem , że student nie urządza sobie kpin, oczywiście/ Wyobraźcie sobie , że np. pierwsze ćwiczenia z biologii , którymi starsi koledzy straszyli nas najbardziej, minęły zupełnie przyjemnie. Asystenci pytali wcale nie " nie wiadomo czego ", tylko dokładnie o to , co było w konspekcie . Podobnie z innych przedmiotów . A wiecie z czego miałam pierwsze , tak w ogóle pierwsze, zajęcia na Akademii Medycznej? Z matematyki! Uznałam to za dobrą wróżbę.

I nie wierzcie wcale , że aby zaliczać ćwiczenia i kolokwia , trzeba siedzieć nocami . Wcale nie . Wystarczy /przynajmniej do tej pory wystarczyło / uczyć się uczciwie w dzień, a w nocy spokojnie spać , wyniki będą na pewno dobre. Inna sprawa, że tej nauki jest dużo ,nawet bardzo i aby podołać , muszę rezygnować prawie ze wszystkich przyjemności , ale poznaję rzeczy tak ciekawe ,zdumiewające, że sam ciężar wydaje się jakby lżejszy.

Z tego,co do tej pory wyznałam - spotykają mnie tu same radości . Na pewno jest to lekka przesada, Czasem jestem porządnie zmęczona, czasem wydaje się, że już nie dam rady, ale to mija . Trzeba tylko chcieć , bardzo chcieć , żeby było dobrze - wtedy na pewno będzie !

A co mnie tu przykro zaskoczyło ,? Wstyd mówić , ale... Niektórzy studenci. Irytuje ich postawa - udawanie dorosłych , czyli ... papieros w zębach , niezbyt par

- Przed sesją ? I po pierwszych egzaminach

lamentarne słowa , a prócze tego często nadęta mina i ostentacyjnie manifestowany lekceważący stosunek do nauki. Albo co myśleć o kimś , kto książkę, która niedawno kosztowała kilkadziesiąt złotych , usiłuje sprzedać za 1000 zł. ? Czy będzie on kiedyś umiał bezinteresownie pomóc człowiekowi ?

Na szczęście spotkałam też ludzi - i to było wspaniałe - którzy tak po prostu , z potrzeby serca, pragną pomagać innym , nawet bezpośrednio sobie nieznanym , trochę bardziej zagubionym , trochę bardziej onieśmielonym . To napawa otuchą !

Zdumiała mnie też całkowita bierność wobec tego , co się dzieje na świecie . Mówi się , że studenci to taki ciekawy świata ludek , a tu,np. na dzienniku telewizyjnym / w Domu Studenta / jest jedna , dwie osoby /na filnie - pełna sala /. Coś tu się nie zgadza, prawda ?

Cóż więcej ... wkrótce już sami sprawdzicie jak to jest ...

Z całego serca życzę Wam powodzenia!

Irka SZANTULA
/ I rok medycyny /

Czytając wrażenia Irki musimy pamiętać , że była Ona najlepszą uczennicą naszego Liceum i otrzymała indeks bez egzaminu.

2

Życie studenta ? Pierwszy miesiąc bardzo ciekawy , potem kilka tygodni tęsknoty , a teraz już zwyczajność, codzienność , przyzwyczajenie. Nie początek był najtrudniejszy. Wśród wielu nowych spraw , nowych obowiązków , nowych ludzi jesteś po raz pierwszy naprawdę sam , sam decydujesz , wybierasz, sam sobie radzisz - i to ci się podoba . Czujesz się dorosłym człowiekiem, który wreszcie wiele może za wszystko sam odpowiada , wszystko tylko od jego woli zależy. Fakt, że potem przychodzi moment , że brakuje ci nagle w najdrobniejszej sprawie czyjeś decyzji, że tęsknisz do bardziej beztroskiego , nie tak samodzielnego życia . Nic to - słodki na początku smak wolności pomoże ci przejść nad tym do porządku dziennego i stłumić tęsknotę za tym,co było .

Nie pamiętasz już teraz momentu , w którym nagle zapragnąłeś gwałtownie być w swym starym pokoju , pójść do swej starej szkoły, siedzieć w kinie , na które - pamiętasz ? - narzekałeś . Chyba w kilka dni po powrocie z zaduszek odkrywasz , że Łomża to najpiękniejsze miejsce na Ziemi, najbezpieczniejszy azyl nieomal . I wtedy nic ci się nie chce , nic ci nie wychodzi , bo ciągle dumasz , co ty tu robisz , nie wiesz, po co jesteś i dochodzisz do rewelacyjnego wniosku , że wszystko byłoby inaczej , gdyby Wrocław leżał nad Narwią . Wystarczy , żebyś jeszcze w tym okresie nie zaliczył kilku kolokwiów , załamał się tym , znienawidził wszystko wokół i - możesz wracać . Najprościej. Naprawdę były chwile, w których myślałeś , że i-najrozsądniej .

Ale zostałeś , bo wstyd , bo szkoda , bo przecież jeszcze mogę , bo chyba stać mie , bo tak trzeba . I gdy masz już za sobą ten czas - wszystko nabiera sensu , ty pewności , że nie jest tu aż tak źle . Do wszystkiego przywykasz, część bardzo , część mniej lubisz , nawet na łzy i rozpaczliwe listy nie starcza czasu , potem tematów. Ważne staje się twoje miejsce w grupie , chęć , żeby cię zaakceptowano , żeby nie być obok. Na " Andrzejki" wybierasz się z kilkoma osobami do schroniska koło Kowar , uczysz

się dwie noce chemii , bo połówkowy egzamin , stoisz w kolejce po bilety do teatru pantomimy , dzwonisz do domu , żeby się postarali o książkę , bo tu trudno dostać. W międzyczasie padasz ze zmęczenia , ponieważ nagle przyszło ci do głowy , żeby obejrzeć , w jedno wolne popołudnie , cały Wrocław.

Szykujesz się już do wyjazdu na Święta , a ciągle tu jesteś , cieszysz się z niedalekiego spotkania z najbliższymi , a zaliczasz, odpowiadasz, uszysz się. Po przyjeździe pochłania cię atmosfera domu ,ale już pod koniec swego dwu tygodniowego pobytu spostrzegaż z ogromnym zdziwieniem, że myślisz o tych ,których poznałeś we Wrocławiu,że chciałbyś ich zobaczyć, wiele opowiedzieć, że właściwie to można by już wracać . I gdy pomyślisz : "wracać ", a nie, jak dotad z niechęcią : " jechać ", znaczy to,że dopiero teraz jesteś człowiekiem wolnym, bo wolność wg Spinozy - to uznanie konieczności.

Ewa JABŁONSKA

/AKADEMIA EKONOMICZNA - Łabowanie/

historia•butach

W co się ubieramy , w czym przychodzimy do szkoły, to osobista sprawa każdego z nas. Ale gdy coś z tej własności ginie , to już nie tylko osobista,to sprawa w oddźwięku ogólnoszkolnym.

We wtorek skradziono mi buty - czarne mokasyny. Kosztowały 650.- złotych. Może ktoś się uśmiechnie - " dzisiaj za żadne buty płaci się przeciętnie 1000 - 1500.- zł, ale dla mnie 650.- zł. to bardzo duża suma.

Butów nie odzyskam. Niestety, nie wszyscy tej wiosny będą mogli być eleganccy.

Wydawało mi się, że najwyższą i najbardziej odpowiednią instancją u której mogę zameldować kradzież butów , będzie Pan Dyrektor . Wybór trafny ?! Pan Dyrektor okazał mi szczere współczucie . Czego się mogłam więcej spodziewać ? Zwrotu, choć części wartości butów?Brak funduszy...
A może przyjęcie odpowiedniej postawy wychowawczej - " Nie nastręczać nikomu okazji do kłamstwa, do oszukaństwa. Kto wie,ile osób tygodniowo " byłoby okradzionych", gdyby szkoła wynagradzała stratę... własności".

Pragnę jednak zauważyć, że nie pierwszy raz popełniono kradzież w naszej szkole. Nie tak dawno dziewczętom z II "d" zginęły ubrania i pieniądze / łączna wartość ok. 5000.- tys. zł./ U ubiegłym roku koleżance z I"e" ukradziono nowy kożuch jugosławiański /cena .../. Są, oczywiście, i pomniejsze kradzieże, o których wie tylko: poszkodowany, złodziej i Pan Dyrektor.

Rodzi się pytanie - " kogo pociągnąć do odpowiedzialności?". Zastanówmy się, czy rzeczywiście jedynym sprawcą kradzieży jest złodziej? Prześledźmy cykl ich narodzin.

W szkole pojawia się nowy, piękny kożuch, drogie buty, skórzane rękawiczki itp.- to inspiracja; pani woźna zostawia otwarte drzwi szatni - to zachęta; świadomość, że Pan Dyrektor nie wyciągnie konsekwencji, uczniowie nie będą prowadzić dochodzenia - to usuwanie lęku, obawy nie nadanie kradzieży rozgłosu, brak, wspomnianego na początku, wydźwięku ogolnoszkolnego - to uspokojenie wyrzutów sumienia. Czy chciałam zasugerować, że atmosfera szkoły sprzyja kradzieży?

Niestety , nie potrafię podać sposobu,jak im zapobiec; mpże ktoś z was potrafi? SZKOŁA czeka na nasze propozycje, inicjatywy. Nie bądźmy bierni wobec spraw dotyczących nas wszystkich

...No, a póki co,drodzy koledzy, nauczmy się szlacheckiej zapobiegliwości,- buty do siateczki, kożuch na plecy, pieniądze za pazuchę, czapki na głowy, rękawiczki do torebki . Wielbłądy jednak też mogą być eleganckie.

MYSIKRÓLIK

się dwie noce chemii , bo połówkowy egzamin , stoisz w kolejce po bilety do teatru panto mimy ,dzwonisz do domu żeby się postarali o książkę, bo tu trudno dostać . W międzyczasie padasz ze zmęczenia , ponieważ nagle przysz - ło ci do głowy , żeby obejrzeć w jedno wolne popołudnie cały Wroc - ław.

Szykujesz się już do wyjazdu na święta , a ciągle tu jesteś , cie- szysz się z niedalekiego spotkania z najbliższy - mi , a zaliczasz , odpo- wiadasz , uczysz się . I pod koniec swego dwu - tygodniowego pobytu w domu spostrzegasz z og-

" Partia dba o socjalistyczny kierunek rozwoju i działalności młodzieżowych organizacji ideowo-politycznych i wychowawczych . Członkowie Partii działający w organizacjach młodzieży są przed Partią odpowiedzialni za wychowanie przez swe organizacje młodego pokolenia w duchu patriotyzmu , internacjonalizmu , oddania sprawie budowy socjalizmu w duchu moralności socjalistycznej " .

/ rozdział VIII art 58 statutu PZPR / .

SZANSA

VIII Zjazd PZPR jest niezwykle ważnym wydarzeniem politycznym dla każdego Polaka . Od wyników debat zjazdowych , od jego postanowień zależyć będzie generalna linia polityki państwa tak w sprawach wewnętrznych , jak i zewnętrznych .

W związku z ogólnie trudną sytuacją na świecie , z nie zawsze najlepszą organizacją prac-y i wykorzystaniem tych możliwości , jakie mamy w kraju, nasza Ojczyzna przeżywa pewne trudności .
Różnie można do nich podchodzić - można śnić o dobrobycie , a nawet niewłaściwymi drogami dochodzić do niego , i nic na swoim podwórku nie robić - nikt do tego przecież nie zmusza - i można narzekać . Narzeka się ogólnie na wszystko i na wszystkich . W tym ogólnym narzekaniu najczęściej dostaje się władzy , a to z dwóch powodów :
1. władza nas nie słyszy
2. władza to przecież nie my / ? /
Jest to dość często spotykana u nas postawa .

I można inaczej . Jest jasne , że na mądre i skuteczne zmiany oczekuje wiele dziedzin naszego życia , tak w sferze gospodarczej jak i społecznej . Wciąż należy sięgać po nowe , lespsze rozwiązanie ważkich problemów. Problemy te zawsze , bezpośrednio lub pośrednio , są przyczynami naszych kłopotów , narzekań . Trzeba więc zastanowić się i nad źródłem trudności , dogłębnie je przeanalizować , a przede wszystkim przyjrzeć się własnym postawom , które to często rzutują na ogólny stan rzeczy . Chcąc ulepszać świat , trzeba zaczynać od siebie , od najbliższego otoczenia . Wystarczy, by każdy chciał być odpowiedzialny za to , co sam robi i co robią inni koło niego i nie zrzucać tej odpowiedzialności na tych , co " u góry " , bo przecież : " Nie święci garnki lepią " , więc nie święci odpowiadają za dziurę w garnku .

Trzeba również , i do tego jesteśmy powołani, współpra-cować z tymi , którzy kierują naszymi poczynaniami - krytyczne i konstruktywne uwagi pobudzają do efektywnego działania , dopingują do pracy twórczej .

Struktura polityczna Polski umożliwia każdemu obywatelowi wpływ na władzę państwową , na prowadzoną przez nią politykę . Jest to możliwe poprzez swobodę w wyborze przedstawicieli Frontu Jedności Narodu do parlamentu Polski - Sejmu - najwyższego organu władzy państwowej . W tym najwyższym ciele ustawodawczym większość mandatów / konstytucyjnie rozdz.I art.3 punkt 1 / przypada PZPR . Posłów tej Partii skupia Klub Poselski PZPR , którego regulamin zatwierdza KC PZPR . Według Statutu Partii rozdz. VII i artykułu 56 Klub ten realizuje politykę Partii i działa pod kierunkiem KC PZPR .

Wszystko to , zostało napisane , by dotrzeć do sedna sprawy , tzn. do

źródeł władzy w Polsce . Tak więc , by cokolwiek zmienić w naszej Ojczyźnie , musimy dostarczyć swych pomysłów i uwag tym , którzy tego od nas oczekują : Partii .
Pomimo że jesteśmy niepełnoletni / więcej niż połowa społeczności szkoły / i w zasadzie nie przysługuje nam żaden wpływ na sprawowaną władzę , to jednak na naszym zdaniu komuś wyraźnie zależało . Dowodem tego jest zorganizowanie spotkania pod hasłem:" Młodzież rozmawia z Partią." .

Czy spełniło ono swoje zadanie ?

Na spotkanie przyszliśmy , ale czy rozmawialiśmy ?
Dyskusja ograniczyła się w zasadzie,do odpowiedzi na zapisane wcześniej i przekazane naszym gościom pytania . W pytaniach były uwzględnione problemy bardzo ogólne i nie zawsze te , które dogłębnie nas interesowały. Było tak,pomomo że pytania układaliśmy sami . Rzucone hasło " Młodzież rozmawia z Partią " przekształciliśmy na : "Partia przemawia do młodzieży. " A była to przecież inicjatywa , która mogła znaleźć przedłużenie poza dyskusję przedzjazdową . Spotkaliśmy bowiem ludzi , którzy mówili nam o problemach z jakimi boryka się nasze województwo , o zadaniach jakie stoją przed nami - i to było potrzebne , ale czegoś zabrakło , czegoś,co obiecywało hasło : " Młodzież rozmawia z Partią."

Powody - było nas chyba za dużo , a wśród nas tacy , których problemy poważne nie interesują , ale należy ich szukać przede wszystkim w onieśmieleniu wynikającym ze zbyt rzadkich spotkań i kontaktów , a przecież niezbędnych , by tworzył się klimat szczerości i zaufania tak bardzo potrzebny dla obu stron - dla młodzieży i dla Partii .

Pomimo że spotkania , które odbyły się w naszej szkole,dalekie były od ideału , to jednak były nieporównanie lepsze od podobnych w innych szkołach średnich Łomży . Moi rozmówcy uważali , że w ich szkołach , atmosfera była dobra , każdy pytał,o co chciał , jednakże pytania , które tam padały , świadczyły raczej o niedojrzałości dyskutujących uczniów niż o przejęciu się problemem .

Za pięć lat według Statutu PZPR odbędzie się następny Zjazd / IX /. Nie wiadomo , czy inicjatywa rozmów będzie dalej prowadzona , jeżeli tak , to my nie będziemy chyba mieli okazji , by spotkać się z Partią jeszcze raz w murach LO w Łomży . Może porozmawiamy z Nią gdzie indziej. Jedno jest pewne - nie dojdziemy do wspólnych wniosków rozmawiając raz na pięć lat .

ZBYSZEK DANIELEWSKI

NASZA TWÓRCZOŚĆ

źródeł władzy w Polsce . Tak więc , by cokolwiek zmienić w naszej Ojczyźnie , musimy dostar zyć swych pomysłów i wniosków tym , którzy tego od nas oczekują

ŚWIAT marzeń

W szalonym pędzie

Byle szybciej
i nieważne dokąd.
Tylko gnać,
biec w szalonym tempie.
Byle szybciej;
przez ulice miast.
Zatracić wszystko.
Zatracić siebie.
A gdy stanąć każą
i zapytają o cel, o drogę
... szepnę, że biegłam
- byle szybciej
- byle z wiatrem
C-el ? ...
Zatraciłam po drodze -
tak jak wszystko i wszystkich.

Tam gdzieś jest mój dom
i sny moje
i czerwony kwiat róży.
Tam gdzieś jest mój świat
i słowo jedno
i biały kwiat we włosach.
Tam gdzieś jest moje serce
i uśmiech mój
i nie kończący się słońca dzień.
Tam gdzieś ...
a tutaj ja
i moje łzy ze mną - tylko.

Ta noc zimowa

Przecież nic się nie stało.
Swiat tak biały w swej szacie.
Swiat tak czysty w tej bieli.
A ... ty płaczesz ?
Przecież nic się nie stało.
Wiatr szaleje za oknem;
ludzką radość tak goni,
A ty łkasz ?
Przecież nic się nie stało.
To tylko czarna wrona
W szybę cicho stuka.
A ty milczysz !
Przecież nic się nie stało

Marlena OBRYCKA

życie

Czym jest życie ?
Wodą płynącą w kranie ,
która szybko przepłynie i nic z niej nie pozostanie .
A może śladem na twardym kamieniu
z treścią wyrytą na wieki ?
- Czym jest życie ? - ... sama nie wiem .

Chcę uciec od swych myśli ,
mieć tylko pustkę w głowie .
Cisza mnie pyta - Dlaczego ?
Lecz dziś jej nic nie odpowiem .
Nie chcę , nie wiem , nie rozumiem - sama siebie .

Alej

☆☆☆☆

Nie martw się , za rok znów będzie jesień
a ja gnana miłości niepokojem
pobiegnę daleko , do Ciebie ,
a potem razem pójdziemy tam ,
gdzie nikt nie będzie nas znał ,
gdzie nikt nie będzie wiedział -
- że ja - to ja ,
a ty - to ty
i będzie nam tam dobrze ,
Mimo że jesień i zimno .
Serca - ogniska dwa
z miłości znowu pękną , zostaną tylko
strzępy ;
a wiatr znów pomyśli , że to liście .

YeOn

NASZA TWÓRCZOŚĆ

Czym jest życie ?
Wodą płynącą w kranie ,
która szybko przepływa i ślad nie pozostaje

Dawno , dawno temu , za górami , za lasami , za siedmioma rzekami ... Ot , bzdury plotę ! Wcale nie dawno , bo kilka miesięcy temu i nawet niedaleko . W ŁOMŻY, przy ul. Swierczewskiego , naprzeciw Kuratorium . - Był ogród .

reportaż o tym, jak nie napisałem reportażu

Lato 1977

Żadne drzewo , żaden ogród przy Swierczewskiego i w ogóle mnie nie interesuje . Nie mnie , zresztą , nie interesuje bardziej , niż przyjazd / opóźniony / autobusu . Skoro umawiam się z ludźmi na dziesiątą , a autobus nie przyjeżdża o pół do jedenastej , to mam chyba prawo być zdenerwowany ?

Jest tak ciepło , że wielu , też czekających , w koszulach i bluzkach z krótkimi rękawami . Nie wszyscy mieścimy się na dwóch ławkach stojących koło przystanku naprzeciw Kuratorium . Część oczekujących porozsiadała się na murku obok , część stoi . Za murkiem , kawałek ziemi ogrodzonej siatką i uprawnej .

Choć z konieczności , jednak mnie ten ogród trochę interesuje ...

Piękny ogrod ! Kolorowy , pełen kwiatów i zapachów i - pachnący ! Przy samej siatce , wyciągnąć rękę , krwisto-czerwone peonie , a w głębi jakieś pstrokate i drobne kwiatuszki . Astry ? A grusza - staruszka ? Ciekawe , który to już rok rodzi ? Owoce ma pewnie dorodne i wielkie . Pewnie soczyste i smaczne .

I dopiero po chwili , gdzieś tam w rogu , w cieniu , zauważam przygbionego , małego staruszka . Ma na głowie czarny i śmieszny , bo z antenką , beret . W rękach trzyma motyczkę , coś sobie nią ciapie i coś podcina . Nie bardzo zwraca uwagę na życie ulicy . Co pewien czas zatrzymuje się jednak , wyprostowuje , popatrzy i pomyśli . Nie zastanawiam się o czym też mógłby staruszek-ogrodnik myśleć . Staruszek od czasu do czasu ociera nos rękawem czarnego drelicha . Boże , kiedy ten autobus ! Na skrzyżowaniu majaczy wreszcie znajomy kształt i kolor .

Sierpień 1978

Ogród jakiś dziwny . Jakby się rozrósł , czy co ? I mniej kwiatów ... No, tak , nie ogród się rozrósł , ale chwasty i nawet bezczelnie przeciskają się poza oczka siatki . I , widać , nie ma im kto głów poucinać . Ścieżki, dawniej wygracowane , teraz też zarosłe zielskiem , a grzędy ... Choć jeszcze wyraźnie się odcinają od otoczenia i na nich zaczyna się panoszyć nowa zielenina . Teraz nie przypominam dokładnie czy zastanowił mnie fakt , że ogród zarasta ? Pewnie nie . Nie zastanowił tak samo ,

jak nie zastanawia zwykłego szarego człowieka tysiąc innych rzeczy , które przez dzisiejszą noc zmieniły swój kształt normalny . Zresztą , czy jest coś niezwykłego w najzwyklejszym pod słońcem ogrodze ? Może to , że tak w centrum i może to , że jeszcze ?

Jesień 1979

Idę sobie ulicą, jeszcze przed zaduszkami , głębiej nie zastanawiam się właściwie nad niczym / różne myśli błąkają mi się po głowie / aż nagle ze zdumieniem spostrzegam , że ... , że ogrodu , po prostu , nie ma . Po prostu - zniknął . Zginął , przepadł , cholera go wzięła . Ani widu , ani słychu . Całość . Tylko siatka została . I dopiero po chwili naprawdę wyraźnie uświadamiam sobie - ogrodu nie ma . I jakoś tak głupio się czuję . Bo oto był , rosły jeszcze tego lata drzewa , kwiaty - widziałem i - nie ma . Została szara , pokryta rozjeżdżonym , brudnym śniegiem , płaszczyzna . Pusta , smutna i szara . Ograniczona dwiema kamieniczkami z lewej i z prawej . W głębi , oddalony od ulicy dumnie rozpierający się blok z pasażem na parterze . Pewnie ze sto mieszkań .

kilka miesięcy później

Trochę mnie zdziwiło i - rozśmieszyło . Milicjant , za którym idę , zdąża w tym samym kierunku . No , tak , przecież tu mieszka . Wyprzedzam go , przepraszam .
- Jestem z LO , z redakcji gazetki szkolnej . Interesuje mnie pewien temat . Jak wyobraża pan sobie urządzenie terenów przyblokowych ?
Pan milicjant zastanawia się trochę i ja też . Czy będzie mnie odpowiedzi na zimnie udzielał ? Wbrew oczekiwaniom nie prowadzi mnie do swego mieszkania . Proponuje :
- Jeśli chcesz usłyszeć coś ciekawego , to idź do pana , który mieszka tam , na drugim piętrze .
- W następnej klatce ? - upewniam się .

- Czy jest pani mąż ? ... Pan ... nie wiem , jak się nazywa , bo skierowano mnie tutaj bez podania nazwiska ...
- Proszę . A pan w jakiej sprawie ?
Do przedpokoju wychodzą - mąż i syn .
- Jestem z gazetki szkolnej LO i chcę się dowiedzieć , jak sobie państwo wyobrażacie zagospodarowanie terenów przy waszym nowym bloku .

Zdaje się , że mąż niezbyt może mi udzielić odpowiedzi , a syn - nie chce ?
- Proszę , niech pan wejdzie - zaprasza , nie ukrywam , miła gospodyni - ten plac to nie wiem po co zalano betonem - pokazuje na placyk za oknem . Placyk jest od strony tych trzech bloków przy Armii Czerwonej . Pewnie , żeby dzieci mogły sobie łatwiej nogi połamać . Bo kto to leje pod huśtawkę cement ?
- Widocznie mamy cementu w kraju za dużo - podlizuje się .
- Widocznie . Wydaje mi się , że można by tu , oczywiście , na wiosnę , jakieś kwiatki posadzić , jest nawet takie specjalne miejsce , jakieś niskie krzewy , no , bo to przecież między blokami .

- Chyba to obowiązek jakiegoś zakładu Zieleni miejskiej ... ?
Sugestia jest , widać , wyraźna .
- No , wie pan lokatorzy sami by mogli ...
- Ale kto ich zorganizuje ? Czy może pani wie coś o istnieniu jakiegoś komitetu blokowego , czy czegoś w tym stylu ?
- Nie , nie wiem , ale jego istnienie jest konieczne , bo dopóki nie będzie zorganizowany , niewiele tu lokatorzy zrobią.-
- Jak pani przypuszcza : gdzie zostanie zorganizowany parking ?
- Chyba od strony ulicy . Wycięto już drzewa / a ! wreszcie coś interesującego - przyp. mój /, zrobiony pewnie będzie odpowiedni dojazd...
- A czy to rozsądnie robić parking państwu pod oknami ? Gospodyni po krótkim namyśle :
- Coraz więcej ludzi ma teraz samochody , a ci , którzy będą korzystali z baru szybkiej obsługi , też gdzieś je muszą zostawić .
- Czy nie korzystniej byłoby parking przesunąć w stronę skrzyżowania , a państwu zostawić trochę drzew od ulicy ? Starzy ludzie byliby chyba wdzięczni , z dala od dzieci i w cieniu ...
- O , proszę pana , to na pewno będzie zagospodarowane . Na pewno zostaną posadzone drzewka ...
- Przecież tu rosły ...
- Ale były stare i rosły gęsto . I tak by je trzeba było przesadzić .
- Aha ... Dziękuję . Czy mogę w reportażu używać pani nazwiska ?
- Proszę bardzo . Hermanowska Irena . Proszę pana , jeśli pan będzie coś pisał , to niech pan napisze o tym cemencie ...
Teraz czuję się pewniej . Jak dorosły Redaktor .

Perfidnie postępuję już od początku : wkradam się ludziom do domu pod pretekstem zbierania informacji na temat zagospodarowania terenu wokół ich bloku , a ci pewnie do końca nie wiedzą , że chodzi mi wyłącznie o wycięte drzewa od strony ulicy .

Zima, 6 lutego 1980

Zwykły , zimowy , a przecież dżdżysty wieczór , kiedy tylko gdzie - niegdzie widać biały nienaruszony śnieg . Ulica czarna i błyszcząca od światła latarni . Charakterystyczny szum-poświst przejeżdżającego samochodu. Czasem mnie mija przechodzień , nie śpieszy mu się . I mnie się nie śpieszy .

Dom jak dom . Samotny , choć przy ulicy . Kamieniczka od strony składów . Brudne , poobijane ściany , odpadająca z wilgoci farba . Ciemno , mokro i smętnie . Brr ! I jeszcze obawa , bo przecież idę do obcych mi ludzi ; gdybym chociaż wiedział, po co idę .

Drzwi otwiera mi sama , jak się okazuje , pani Modlińska . Jest chyba zaskoczona , patrzy tak niepewnie ,czym prędzej wyjaśniam . Wpuszcza mnie do środka . W pokoju siedzi córka gospodyni , robi jakąś robótkę ...
- Czy nie widzicie , panie , różnicy między widokiem zza okna sprzed kilku lat a obecnym ?
Trud udzielenia mi odpowiedzi wzięła na siebie pani Modlińska :
- O , i to jeszcze jak . Najpierw zaczęto modernizować ulicę , potem budować ten blok dla milicji . No , a teraz wycięto nasz ogród . To znaczy, on nie był nasz , tylko takich starusz ków , ale żeśmy też z cienia korzysta-

li . Na podwórku to nawet stała ławeczka. B yło można się poopalać , choć podwórko nie było zbyt ładne. A jak zakwitła akacja - w całym domu było pełno zapachu . A kiedy się wyszło na balkon , to aż biło...
- Czy to nie zabolało , że wycięto tyle drzew ?
Pani Modlińska wzrusza ramionami .
- Jak żeśmy wróciły z pracy , to tych drzewek już w ogóle nie było . Wie pan , co nas może obchodzić czyjś ogród ... ? Ale tak ... No , pewnie , że szkoda . Drzewa nikomu nie przeszkadzały ...
- ... Widocznie komuś , skoro je wyciął .
- Powiem panu , że ten teren chce wykorzystać milicja na jakiś skwer, czy coś ...
- Więc stare nie pasowały na skwer ?
- Wie pan , może im się w planach nie zgadzało , żeby te alejki powytyczać ...
- ... albo drzewa nie przedstawiały żadnej wartości - stare , nie owocowały , sprawiałyby tylko kłopot .
- Jak pamiętam , zawsze te drzewa były zielone i gospodarz chyba specjalnie na nie nie narzekał .
A może od środka i były spróchniałe .
Taka mi świata myśl . Zapytać gospodarza .
- Czy może pani wie , gdzie mieszka gospodarz ?
Pani Modlińska robi oczy .
- On już nie żyje . Gdzieś z półtora roku temu .

Początek marca 1980

Po miłych , w zasadzie wizytach prywatnych dość długo nie mogłem się zdecydować na wizytę oficjalną . Zdawałem sobie sprawę , że i do takiej dojść musi , ale nieprzyjemny moment odkładałem przez pewien czas celowo . Chciałem poczuć się pewny , wszystkie ewentualne pytania przemyśleć. Efekt był wprost odwrotny - wątpliwości miałem więcej, wśród nich zasadniczą : czy jest w ogóle sens ? Naglony terminem składania materiałów do gazetki - wreszcie się wybrałem .

Jest kilka budynków milicyjnej administracji .
Gdzie może być ten dział inwestycji ?

Nie trafiłem chyba w najwłaściwsze miejsce , bo ani do właściwego pokoju , ani do właściwej osoby .
Pani sekretarka przez pierwszych dziesięć minut nie może wyjść ze zdumienia , kiedy staram się przekonać ją , że nikt mi nie kazał , że z własnej woli , że jestem tylko zwykłym mieszkańcem .
- A ! to w takim razie ja panu nie mogę udzielić informacji .

Uwagi , że nie o informację ją przecież proszę , a o wskazanie jakiegoś działu inwestycji , czy czegoś zbliżonego kompetencjami , odnoszą wreszcie skutek .
- Proszę pana , nasza praca objęta jest tajemnicą ...
- Ależ ... - staram się wyjaśnić - przyczana wycięcia kilkunastu drzew , to chyba nie taka wielka tajemnica .
- A co , już krążą po mieście plotki , że milicja niszczy zieleń ? Kim pan w ogóle jest ?
Odpowiadam , zgodnie zresztą z prawdą , że uczniem Lic-eum , że redaktorem szkolnej gazetki .
- No , to powinien pan mieć przynajmniej

upoważnienie dyrektora na zadawanie takich pytań . Skąd ja mogę wiedzieć ,że pan nie jest szpiegiem ?
" No , tak , tego nie przewidziałem " . Wreszcie pani , po dłuższej przemowie , której celem było " odradzenie " mi tematu rzuca :
- Pan się uda do Działu Inwestycji , do inż. WAGROWSKIEGO , to może Panu coś powie ...
- Nie starcza mi już sił i odwagi . Poszedłem dopiero na drugi dzień po lekcjach .

*

Tym razem trafiam bezbłędnie .
- Dzień dobry , ja do pana inż. Wągrowskiego ...
- Proszę , jest w następnym pokoju .

Przypominam sobie słowa Zbyszka , że nie ma siły , która potrafiłaby ludzi w jakimkolwiek urzędzie zmusić do udzielenia mi jakichkolwiek informacji .Chyba , żeby sami chcieli . Tak więc sam muszę się o to postarać. Żeby chcieli .

Pan inż. godzi się,co prawda , na rozmowę ze mną , ale od razu zapowiada :
- Nas / znaczy - inwestora ? - przyp. mój / ta sprawa w ogóle nie interesuje . Proszę pana , o co panu chodzi ?
Wyjaśniam .
- I co pan chce ?
- Czy mogłbym się dowiedzieć dlaczego te drzewa wycięto ?
- No , mógłby pan , ale po co ? Przecież to nikogo nie interesuje .

Po chwili :
- A więc tak - drzewa wycięto , ponieważ są już plany inwestycji na tamtym terenie. Będą to : parkingi , skwer , oba wkomponowane w teren ulicy Armii Czerwonej aż do kamienicy , która stoi przy kwiaciarni , tej naprzeciw Kuratorium .
Czy konieczne było wycięcie wszystkich drzew?
- W większości stały tam drzewa owocowe spróchniałe od zewnątrz , które i tak za kilka lat trzeba byłoby usunąć ...
- Stwierdzili to uprawnieni fachowcy ?
- Oczywiście . Nawiasem , powiem panu , były tam jakieś młode - kilka drzewek - nadające się do czegokolwiek , ale wykopali je sami robotnicy, którzy usuwali wszystko . Widać , uznali , że się im te drzewka do czegoś nadadzą .
- A może należało ratować te resztki ? Może jakoś wkomponować w inwestycje ? Albo chociaż nie oddać ich tak zupełnie nie wiadomo komu ...
- A gdzie tam , co też pan gada . Kilka takich drzew - i więcej byłoby kłopotu , niż radości . W każdym razie robota nie dla państwowego przedsiębiorstwa / a prywatnemu się opłaca ? przyp. mój / . Zresztą , kto by się bawił we wkomponowywanie kilku gałęzi wetkniętych pośrodku .
To by się w ogóle nie kalkulowało . Nie mam śmiałości dyskutować . Skoro fachowcy ustalili , że drzewa się nie nadawały , a nawet,ewentualnie, wkomponowywanie byłoby nieopłacalne .
-A kiedy zaczniecie zagospodarowywać teren ?
- Na wiosnę .

* * *

I oto kawałek historii odszedł w bezpowrotną przeszłość . Tak sobie myślę , że szkoda .

Głos Ucznia nie ma zdjęć ogrodu i nie wiadomo czy ma je ktokolwiek . Staruszkowie pomarli , ich syn gdzieś hen, w Ameryce . Zaginie po staruszkach ogrodnikach wszelki ślad. Pewnie kieruje mną duży subiektywizm , ale sądzę , że społeczne sampoczucie /choćby małej społeczności / poprawia świa-

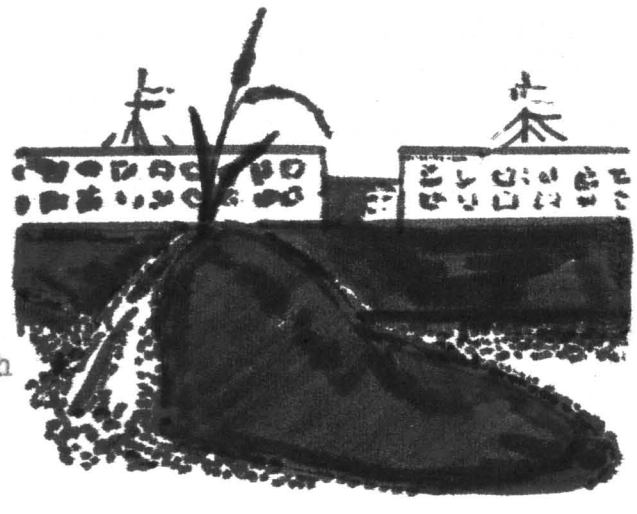

domość istnienia starych ogrodów i starych w nich drzew. Przeraża mnie perspektywa , gdy nie będzie już starych ogrodów i starych w nich drzew, przeraża mnie perspektywa korzystania wyłącznie ze wspólnych , komunalnych terenów zielonych , gdzie nie będziemy się już nigdy czuć jak u dziadka , jak u babci - jak u siebie . Samotnym i niezależnym . W parku nie obowiązuje zasada wyłączności .

Mirek DEREWONKO

60 dni w szkole

6.01.1980 r. - Jedną z pięknych tradycji naszej szkoły jest organizowanie choinki dla dzieci z Państwowego Domu Dziecka . W tym roku pod opieką harcerek i harcerzy naszego Liceum bawiły się one na choinkowej dyskotece , oglądały filmy rysunkowe . Spółdzielnia Uczniowska na tę okazję przygotowała specjalną kolację . Na stole przy którym zasiadły , znalazły się : kanapki , ciastka , jabłka , napoje , cukierki . By zadość uczynić tradycji , gwiazdkowe upominki rozdawał " autentyczny Mikołaj " . Dużym zainteresowaniem ze strony dzieci spotkała się bajka " Czerwony Kapturek" , którą przygotowały i przedstawiły uczennice klasy II "a" . Niestety , podczas zabawy czas płynie niezwykle szybko . Z żalem w sercu i łezką w oku rozstawaliśmy się z małymi przyjaciółmi . Wspólnie będziemy czekali spotkania za rok.

12.01.1980 r. - W sobotnie popołudnie odbyła się niezwykle ciekawa i barwna impreza , bal przebierańców . W porównaniu z zabawami , na których nie są wymagane kostiumy , frekwencja nie była zbyt wielka . Jednak ci, którzy przyszli , wykazali wiele inwencji i pomysłowości w przygotowaniu swych kostiumów . Organizatorzy nie zapomnieli o odpowiednim wystroju auli i oczywiście o ... kotylionach . Myślę , że w przyszłym roku zorganizujemy taki bal wzbogacając go o jeszcze inne , ciekawe atrakcje .

15.01.1980 r. - Na apelu podjęliśmy decyzję o przyłączeniu się do ogólnopolskiej akcji zbiórki funduszy na odbudowę i rewaloryzację zabytków Krakowa . By zrealizować ten cel postanowiliśmy zebrać makulaturę . W efekcie uzyskaliśmy kwotę ponad 4 000.- tys. zł.

Oglądając w przyszłości odrestaurowane zabytki Krakowa , będziemy mogli stwierdzić , że jest w tym i nasza maleńka zasługa .

19.01.1980 r. - Odbyły się szkolne eliminacje Olimpiady WoPiSW , w których wzięło udział 7 uczestników . Największą ilość punkktów , bo 32 zdobył Jarek POTERAJ / II"d" /, a następnie kolejno :

Henryk SZADURSKI /III"e"/, Mirosław GAWKOWSKI/III
Stanisław CWALINA /III"d" Elżbieta DUDZINSKA/IV/

Oni właśnie wezmą udział w finale wojewódzkim , który odbędzie się dnia 23 lutego .

20.01.1980 r. - Okręgowe eliminacje Olimpiady Geograficznej odbyły się w Białymstoku .Wzięło w nich udział 3 uczniów naszej szkoły :

Tadeusz KOMOSA / IV "a" /
Robert CIUPA / II "d" /
Alicja CEDROWSKA / III "c" /

Finalistą tej Olimpiady został Tadeusz KOMOSA .

24.01.1980 r. - Odbyły się szkolne eliminacje Olimpiady Języka Rosyjskiego. Uczestnicy zostali podzieleni na cztery grupy / kl. I, II, III i IV /. W grupie klas I-szych pierwsze miejsce zajęła Beata KACPRZAK , w drugich ex aequo Ewa GOŁĘBIEWSKA / II"d" / i Anna PIEŁUNOWICZ / II"a" /; w trzecich - najlepszą okazała się Katarzyna MIODUSZEWSKA , a w czwartych - Małgorzata KEŚICKA .

27.01.1980 r. - W tym roku w Olimpiadzie Biologicznej , w eliminacjach okręgowych brało udział aż sześć osób . Były to :

Anna LUTRZYKOWSKA / IV"d" /
Jolanta DUCHNOWSKA / IV "d" /
Ewa DZIERZGOWSKA / IV "d" /
Jadwiga KOMOROWSKA / IV "b" /
Monika SZCZEPANSKA / III "b" /
Małgorzata WINIARSKA / II "b" /

Eliminacje odbywały się w dwóch etapach : pisemny i ustny.Po pierwszym etapie na-jwiększą ilość punktów miała Jadwiga KOMOROWSKA ; ona również została finalistką tej Olimpiady .
Spośród naszych koleżanek dobre wyniki uzyskała też Małgorzata WINIARSKA i Anna LUTRZYKOWSKA . Należy podkreślić , że prac-a Ani LUTRZYKOWSKIEJ została przez Komisję bardzo wysoko oceniona i zakwalifikowana na Centralny Konkurs Prac. IX Olimpiady Biologicznej .

29.01.1980 r. - W związku ze zbliżającym się VIII Zjazdem PZPR w naszej szkole odbyły się spotkania młodzieży z przedstawicielami różnych szczebli organizacji partyjnych . Goście odpowiadali na pytania wcześniej przez nas sformułowane . Dotyczyły one problemów naszego województwa oraz perspektyw rozwoju Łomży.

28.01.1980 r. - Jubileuszowa - X Olimpiada Literatury Języka Polskiego , wbrew oczekiwaniom,nie cieszyła się popularnością . W eliminacjach okręgowych wzięła udział jedynie Jola GOSK z IV "c".

30.01.1980 r. - W tym dniu odbyły się wybory do Samorządu Szkolnego . Miały one charakter w pełni demokratyczny. Obok uczniów w głosowaniu brali udział profesorowie .
Skład nowego Samorządu :

przewodnicząca - Jolanta WIIK kl. III "d"
Z-ca - Jolanta RYKOWSKA kl. II "c"
skarbnik - Joanna ROZBICKA kl. III "d"
sekretarz - Mariola CHOJNOWSKA kl. II "d"

Sekcja propagandowa

przew. Mirosława TRUSZKOWSKA /II"a"/
Barbara LEWANDOWSKA / I "f" /
M-arzena RACHUBKA / I "b" /
Elżbieta BURCZAK / II"e"/
Zbigniew DABROWSKI / II "f" /

Sekcja kulturalno-oświatowa

przew. Anna PIEŁUNOWICZ / II"a"/
Małgorzata ROGOWSKA/IIId/
Krzysztof GRUŻEWSKI/ I"e"/
Anna KARPINSKA / II "e" /
Ewa GUTOWSKA / III "c" /
Joanna JAKONCZUK / II"c" /

Sekcja naukowa

przew. Jolanta DŁUGOZIMA / III"b" /
Beata ŁAPINSKA / II "b" /
Jerzy KOŁAKOWSKI / II"d" /
Ewa ZAWALICH / I "c" /
Henryk SZADURSKI / III "e" /

Sekcja gospodarcza

przew. Andrzej PAJER / III "a" /
Małgorzata WAGNER / I "b"/
Mirosław GAWKOWSKI/III e/
Hanna GRABOWSKA / I "e" /
Małgorzata OLSZEWSKA /I d/

23 - 24.02.1980 r. -

W Technikum Budowlanym odbyły się wojewódzkie eliminacje XXI Olimpiady WoPiSW. Bardzo dobre wyniki uzyskali reprezentanci naszego Liceum. Spośród 60-ciu uczestników eliminacji I miejsce zajął Jarosław POTERAJ /II"d" /, IV-te Henryk SZADURSKI / III "e" /, VIII Mirosław GAWKOWSKI / III "e" / i XXVI Elżbieta DUDZINSKA / IV "d" /. Wśród naszych reprezentantów zabrakło Stanisława CWALINY / III "d"/ , który w tym czasie uczestniczył w zawodach sportowych. Na eliminacjach ogólnopolskich nasze województwo będzie reprezentował Jarosław POTERAJ.

26.02. 1980 r. -

Meczem z drużyną Technikum Rolniczego w Marianowie nasze siatkarki zakończyły drugą /ostatnią/ serię spotkań o mistrzostwo województwa. Drużyna naszego Liceum zajęła drugie miejsce.

Reprezentacja dziewcząt naszej szkoły wzięła udział w zawodach w łyżwiarstwie szybkim. Alicja KALINOWSKA zajęła II miejsce, a Ewa WIECZOREK , czwarte.

W lekkoatletyce miesiące zimowe są okresem wytężonej pracy. Już wkrótce rozpocznie się sezon wiosennych startów - wspaniała okazja , by sprawdzić czy żmudne treningi przyniosą zamierzony efekt. Jesteśmy optymistami.

Beata ZAŁESKA

Redaktor naczelny : M. DEREWONKO kl. II "d"

Sekretarz Redakcji: B. ZAŁESKA kl. II "c"

Opracowanie graficzne : K. KONOPKA kl. II "d"

Zdjęcia : M. NIEMCZURA kl. II "b"

Redaktorzy : M. BORYSZEWSKA kl. III"d", W.CHODNIK kl.I"c", J.JASKOWIEC kl. III"d", W.KONDRATOWICZ kl.I"d",K.KONOPKA kl.II"d", D.KOSINSKI kl.I"f",E.ŁAPINSKA kl.III"c", A.MIERZEJEWSKA kl.III"d", A.PIEŁUNOWICZ kl.II"a", J.ROGOWSKA kl.II"a",L.ZIELINSKA kl.I"e" .

Redaktorzy muzyczni: L. DABROWSKI kl.III"d" , M.JEDNACZ kl.III"d" , W.RAKOWSKI kl.III"d" .

Opiekun : prof. Danuta ZAWADZKA

kilka słów na ZADANY temat

Już drugi rok w naszym Liceum istnieje Samorząd Szkolny . W ubiegłym roku wybory odbyły się w październiku . Część członków Samorządu sprawdziła się w działaniu / przykładem przewodnicząca - Ewa JABŁONSKA /, a więc wybór był trafny ; część zawiodła . Wydawało się , że jedną z przyczyn był zbyt wczesny termin wyborów - młodzież klas I-szych nie znała koleżanek i kolegów z klas starszych i odwrotnie . W tym roku termin przesunięto na styczeń . Usunięto mankament i wydawałoby się , że wszystko w porządku i na temat wyborów nic nowego nie można napisać . A jednak .

Pominę kilka mniej ważnych szczegółów dotyczących organizatorów , jak też niektóre sprawy związane z samą organizacją , ponieważ przypominanie tego , o czym wszyscy wiedzą , nie ma sensu .

O wiele ważniejszym problemem wymagającym poruszenia jest chociażby wystrój szkoły towarzyszący tej imprezie . Większość z nas pamięta jak to wyglądało podczas ubiegłorocznych wyborów . Korytarze tonęły wprost w powodzi plakatów reklamujących Jolę OSOWSKĄ . Wprawdze reklama ta nie przyniosła Jej powodzenia , ale przynajmniej było widać , że coś się dzieje , że w najbliższym czasie odbędą się wybory .

A w tym roku ?

Klasy przestraszyły się chyba niepowodzenia Joli i tym razem , jeśli sobie dobrze przypominam , oprócz jednego plakatu informującego ogólnikowo , że wybory odbędą się dnia ... itd. oraz skromnie wiszących w gablocie charakterystyk kandydujących osób niczego i nikogo nie było widać ani słychać .

Kogo wybieraliśmy ?

W gablocie Samorządu wisiało 35 schematycznych, przesłodzonych charakterystyk kandydatów . W ich świetle większość to chodzące ideały , które śpieszą zawsze i wszystkim z pomocą .

Skąd to się bierze , że nie chcemy i nie potrafimy być obiektywni , uczciwi, szczerzy . Przecież wśród kandydujących była spora liczba osób, które b-yć nie powinny , bo np. lubią dużo mówić , a nic nie robią , są nieobowiązkowe i nieodpowiedzialne .

Nikt się również nie zatroszczył o inną formę zaprezentowania kandydatów wyborcom . Efekt był taki , że znali oni przeciętnie 7-10 osób. W czasie głosowania można było spotkać się z zupełnie nie-poważnym traktowaniem sprawy - skreślano bowiem przypadkowe nazwiska ; jedni te, które rozpoczynają się od liter " K" , " P " czy "M" , inni wszystkie Kaśki , Gośki , Ewy . W rezultacie takiego głosowania w Samorządzie nie znalazły się osoby , które mogłyby zrobić wiele dobrego dla szkoły i dla nas .

Nauczeni przykrym doświadczeniem , w przyszłym roku powinniśmy się postarać oto , by przede wszystkim odpowiedzialnie wybrać kandydatów i rzetelnie ich zaprezentować . Może również trzeba byłoby stworzyć im jakieś okazje i możliwości sprawdzenia swoich umiejętności i walorów osobowych - może ci, których będziemy wybierać na równi z wybranymi wciągnąć do przygotowywania TKU ?

Pozytywną inicjatywą w tegorocznych wyborach było zaproszenie do głosowania również profesorów . Tę zasadę należałoby utrzymać .

Nowemu Samorządowi Redakcja GŁOSU UCZNIA życzy twórczej działalności oraz wielu ciekawych inicjatyw i pomysłów .

Jola ROGOWSKA

SZEPT UCZNIA

Mimo , że jeszcze kilka miesięcy temu cieszyliśmy się z wywieszenia pięknych , kolorowych karmników przed szkołą , dziś , kierowani dobrze pojętym interesem na ... , to znaczy - karmników, proponujemy je zdjąć i schować w bezpieczne miejsce . Skoro już do niczego nie służą , to niech się chociaż nie niszczą .

Po powrocie z meczu ZSWet - ZSO Łomża chłopców starszego rocznika , który miał miejsce w sali gimnastycznej liceum 27 stycznia 1980 r., nasz wysłannik zdążył tylko wyszepnąć :
- O Boże !
Informujemy , że czuje się już dobrze i nawet może rozmawiać . Odwiedziny w każdą środę między 16^{59} a 17^{01} .

Korzystając z doświadczenia kolegów po fachu - redaktórów STUDIA TELEWIZJI MŁODYCH - postanawiamy wypełnić obowiązek i , tak jak oni, ofiarnie i bez przymusu , stworzyć coś , co będzie nam się bardzo podobało .
Nic nierobienie jest łatwe i przyjemne .

Ostatnio daje się odczuć dotkliwy brak jakichkolwiek konkursów , nie mówiąc już o tych które by miały dać trochę sensu . Redakcja SU występuje więc z cenną / nie ukrywamy ! / inicjatywą zorganizowania konkursu na gazetkę ścienną w naszej szkole .

W A R U N K I :

1. do konkursu mogą przystąpić tylko gazetki nie zmieniane co najmniej od roku / czyli prawie wszystkie / .
2. na pytanie :
" Wieleż lat czekać trzeba , nim się przedmiot świeży
Jak figa ucukruje , jak tytuń uleży ? "
powinny otwarcie i bez ogródek odpowiedzieć prawdę / patrz punkt 1 / , że tylko rok ,
3. tematyka gazetek nie powinna nikogo interesować / co znowu odpowiada prawdzie / ,
4. strona graficzna powinna być sharmonizowana z tematyką / a więc nijaka / ,
5. najlepiej , żeby gazetki nie zawierały nic oprócz tytułu / komisja i tak wszystkim przyzna wyróżnienia za twórczą bezczynność.

Nagród nie przewidujemy , bo kto by tam łaził , żeby je kupić ,/zresztą - za co ? / , ewentualnie nagroda pocieszenia :
- I miejsce w każdym innym konkursie organizowanym przez Naszą Redakcję .
Każda próba zmian-y gazetki równoznaczna jest z dyskwalifikacją i przejsciem nagrody na własność Redakcji SU .
PS 1. Do konkursu ze zrozumiałych / wyżej podanych/ względów nie dopuszczamy gazetek : KLUBU UNESCO , " MATEMATYCZNEJ " , " CO DALEJ MATURZYSTO " .
PS 2. Niniejszym przypominamy , że Król Ćwieczek istniał naprawdę , choć są i tacy , którzy twierdzą że nie . Ale skąd przysłowie :
Od króla Ćwieczka ...! ?
Zapewniamy : Im bliżej Ćwieczka - tym lepiej !

Tegoroczne wybory do Samorządu okazały się nad zwyczaj udane . Już na pierwszym zebraniu ujawnił on swoją dalekowzroczność , przezorność oraz inicjatywę . Podjął bowiem dokładnie jedną , ale niezmiernej wagi decyzję - zbojkotować GŁOS UCZNIA . Na czym ów bojkot miałby polegać nie wszyscy jeszcze wiedzą , ale będzie to podobno rzecz straszna !
Redakcja SU też czarno myśli o przyszłości, ale pocieszа się faktem , że nigdy o pracy Samorządu nie pisała źle - nie było o czym .

Wejście / na melodię " Hallo Dolly " /

Witam Was , Drodzy moi ,
Czy jesteście już gotowi ,
Czy możemy już zaczynać
NASZE SHOW ?
Widzę uśmiechy n-a twarzach,
Widzę blaski w waszych oczach ,
Więc - STUDNIÓWKA WITA WAS !

Część folklorystyczna .

DZIEWCZETA:
Dała bym ja dała koszyczek kapusty ,
Aby dostać trójkę na maturze ustnej !
Oj dana , Oj dan-a ...

CHŁOPCY :
Nie płacz moja Maryś , nie płacz Maryś moja ,
Jak nie zdam matury , to pójdę do woja !
Oj dana , Oj dan-a ...

DZIEWCZETA :
Chciałabym , ja chciała trójki na maturze ,
Ale chyba prędzej zniosę jajko kurze !
Oj dan-a , Oj dana ...

CHŁOPCY :
Żytko moje , żytko , złote kłoski ładne ,
Golnę sobie , jeśli z matury odpadnę !
Oj dana , Oj dana ...

DZIEWCZETA :
Dałabym ja nawet komuś się popieścić ,
Byle się pomiędzy absolwentów zmieścić !
Oj dana , Oj dana ...

/ na melodię " Krakowiaczek jeden " /

Maturzysta jeden w sto dni do matury ,
Poczuł się za pewnie i zadarł z " kimś z góry " .
Siedem dni przepraszał , w tym na klęczkach jeden ,
No , a teraz został wzorowym żołnierzem !
- La , la , la ...

/ na melodię " Kazaczok " "

Rozkwitały jabłonie i grusze ,
Ciepłym wiatrem pachniał wokół maj ,
Kiedy na egzamin maturalny

Wesół zdążał wyśpiewując Jaś :
- Uczyłem się z góra dwa tygodnie -
Dwa tygodnie , nie godziny mniej -
Jeśli w czymś nie będę sobie radził ,
To wspomogą przyjaciele mnie !
Przyjaciele , przyjaciele !
Raz , dwa , tri - KAZACZOK !

/ na melodię " Kalina " czyli - " czerwone jagody ... /

Powiadają ludzie , że sto dni zostało ,
Ale ja wciąż myślę , że to i nie mało !
Oj dana ...
Będę tedy dzisiaj siareczyście tańcował ,
Później dwa miesiące będę się wczasował !
Oj dana ...
Powiadają ludzie - " Jeszcze dwa miesiące " ,
Ale mnie wystarczy , kiej za miesiąc siędę .
Oj dan-a ....
Myślałem , że ja se za stoliczek siędę ,
Później ojca sprytem maturę zdobędę !
Oj dana ...
Kiedy ojciec prosił , grzecznie go słuchali ;
Ni schabów nie wzięli , ni matury dali .
Oj dana ...
Jeśli chcesz matury , uczniaku - nieboże !
Szukaj takiej szkoły , gdzie schab ci pomoże !
Oj dan-a ...

CZESC DRUGA

/ korytarz szkolny ; recytowane w parach /

O S O B A I:
Opowiem ci,kolego , historię kumpla mego ,
Co głupstwo na maturze palnął ,
Miał zadania trzy , zrobił tylko dwa
I zmarł śmiercią naturalną .

O S O B A II :
Ucz się młody kolesiu !
Wkuwaj lata dwa ,
Inaczej skończysz marnie ,
Jak słynna " Czwarta a ".

O S O B A III :
Mrocznо wszędzie i pyliście ,
Gęsty kurz do płuc się wdziera ,
Spada c-egła , murarz wrzeszczy.
Nas to wcale nie zachwyca ,
Przecież grozi nam pylica .
Widmo remontu nas straszy,
W tej kochan-ej szkole naszej .

CZESC TRZECIA - Egzamin maturalny

M A T U R Z Y S C I :
/ na melodię " O more mie " /
Jeśli masz ściągę , to daj mi ją - Aaa ...
Jeśli masz ściągę , to daj mi ją - Aaa ...
Jeśli masz ściągę , to daj mi ją - ha , ha , ha ...

/ na melodię " Napisz , proszę , chociaż kilka słów " /

Napisz do mnie chociaż kilka słów ,
O trójmianie nie pisz nic

Tylko ciągi urządzają mnie ,
Napisz , bardzo proszę Cię .
/ na melodię " Jak się masz kochanie ? " /

Piszę już dla Ciebie matmę ,
Podam Ci , choć to nie łatwa .
Co to jest ? To słychać chyba .
Kroki Profesora ...

PROFESOR / na tę samą nutę / :
Co tam masz , kochanie ?
Co tam masz ?
Bo i tak , bo i tak , sprawę z tego zdasz / bis

C H Ó R / przy wyprowadzeniu maturzystów z sali
na melodię " Znów za rok matura " /

Znów za rok matura !
Za rok cały ...

C H Ó R / na melodię " O, jak boleśnie los się wije " /
O, jak boleśnie los się wije , jak czarna nić ,
Kiedyż ten koszmar wreszcie minie
I będzie można żyć .
Jakiż marny los mnie czeka , jak ciemny grób ,
Chcą zrobić ze mnie tu człowieka
I jakże można żyć.
Uszy z wysiłku mi przywiędły i oczy też ,
Myśli mam czarne , czas ucieka ,
A czysta kartka jest .
Jakaż nędzna przyszłość moja, jakież doli dno ,
Jeśli nie wezmą mnie do woja ,
Zatrudnię się w ..

PIOSENKA FINAŁOWA .
/ na melodię kołysanki " Nie śpij kochanie " /
Ucz się kochanie , to na studia się dostaniesz ,
To na studia się dostaniesz .
Tylko powiedz , po co Ci
Przed nazwiskiem liter trzy .
Przed nazwiskiem m - g - r .
/ bas / Aaa ... Aaa... Maturzysto ! Baw się , baw !
/ sopran / Aaa ... Aaa... Maturzysto ! Baw się , baw !
Ach żyj kochanie , dni niewiele przecież Ci zostaje .
No , bo w każdą ziemi piędź
Wymierzonych rakiet pięć,
Czeka na czyjś jeden znak .
R E F R E N: Baw się kochanie
Trochę miłych wspomnień Ci zostanie ,
Czcij maturę , studia czcij ,
Pomyśl , jak niewiele dni
Pozostało jeszcze Ci .

AUTORZY :
1 KUBA - KOZIOŁ / IV"a"/
2 TADEUSZ KOMOSA / IV "a"/
3 WOJCIECH BUBIEN / IV"a"/

NASI KOLEDZY :

Leszek

" " Do szkoły nie można przyjść tylko po to żeby się uczyć " - mówi Leszek ŻDUNCZYK . Uważa, że wiedza książkowa , choć jest ważna , nie może być jedyną , którą stąd wyniesie . Szkoła ma być także / a może - przede wszystkim ? / szkołą życia .

Można się go nauczyć angażując się w to , co dzieje się wokół , pracując społecznie i poznając ludzi . A wszystko to jest dla Leszka równie ważne . Chciałby być lubiany , mieć dużo kolegów , nie tylko tych " swoich " - z klasy , z którymi się już zżył . Szuka więc kontaktów z tymi uczniami , o których w szkole jest słychać , którzy dają dla niej coś z siebie , z którymi można dużo zrobić , zorganizować .

Zresztą , jak możemy zaobserwować , sam także wiele pracuje na rzecz szkoły , bo wie już z własnego doświadczenia , że aktywne działanie daje przyjemność i satysfakcję.

Szczególnie lubi pracę w Spółdzielni Uczniowskiej , gdzie pełni funkcję V-ce prezesa . Tu uczy się gospodarności , podejmowania decyzji , odpowiedzialności . Ceni sobie " stanowisko " zastępcy komendanta szkolnej komendy OHP . Jest harcerzem / należy do klubu wiedzy społeczno-politycznej . I oczywiście wszystkiego musi spróbować - należał do kabaretu , brał udział w konkursie recytatorskim oraz w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym - w zeszłym roku dotarł do szczebla wojewódzkiego , w tym chciał sięgnąć wyżej , ale nie był na pierwszym etapie / skutek dojeżdżania i zamiast laureatem Olimpiady , został członkiem jury .

Niektórzy zarzucają Mu , że to zaangażowanie rzutuje na oceny , Leszek jednak twierdzi , że uczy się tyle , na ile Go stać , a że efekty są różne, nie zawsze od Niego zależy - dużo czasu traci , w pełnym tego słowa znaczeniu,na dojeżdżanie , często choruje i potem jest Mu trudno nadrabiać . Mimo tego z życia szkoły nie potrafiłby się wyłączyć . - " Chciałbym , żeby coś tu po mnie pozostało , dlatego nie mogę siedzieć bezczynnie " .

Praca społeczna ma dla Niego jeszcze jeden aspekt. - pozwala Mu reprezentować klasę na forum szkoły , a bardzo Mu zależy, żeby o III "e" mówiło się w szkole i żeby mówiło się dobrze .

Dzięki swej działalności Leszek " wyrobił sobie markę " , zdobył zaufanie nauczycieli i kolegów . To Go podbudowuje - czuje się silniejszy . Bardzo dziwi się , jak mógł,kiedyś,na początku,bać się tej szkoły . Polubił ją , przyzwyczaił się, poznał wszystko,co się na nią składa , poznał również nieodłącznie z nią związaną postać - panią Zosię . Zauważył , że Ona nie tylko dzwoni , zamyka i otwiera szatnię , że czasem krzyczy , ale może być także wspaniałym przyjacielem .

- Leszku , bywa , że mimo optymistycznego nastawienia do życia ma

się dość ludzi , ich zabiegania o sprawy materialne , np. walki o ocenę . Co wtedy robisz ?

- " Zwracam się do książek , w nich szukam tego , czego nam często brakuje - zachęty do mądrego życia , do poznawania siebie , innych i świata , by uniknąć zbędnych konfliktów " .

- A czy po książki naukowe , i książki-podręczniki też tak skwapliwie sięgasz ?

Leszek twierdzi , że nie po wszystkie . Interesują Go dziedziny biologii , geografii , a zwłaszcza historii - tych przedmiotów chętnie się uczy , bo je lubi . Pasjonuje Go Średniowiecze i wszystko , co ma z tą epoką coś wspólnego , zaś od czasu , gdy przeczytał " Wielkie dni małej floty " Pertka zainteresował się tematyką marynistyczną .

Historii uczy się Leszek nie tylko z książek . W wakacje - z plecakiem , namiotem i za własne / zarobione na OHP / pieniądze wędruje szlakami historycznymi . W tym roku chciałby przejść szlakiem Orlich Gniazd . Spędził tam już jedne wakacje i uważa je za najbardziej , jak dotąd , udane w swoim życiu .

- A dalsze plany ?

- " Chciałbym dobrze zdać maturę / strasznie się jej boję / , dostać się na studia , dokładnie jeszcze nie wiem jakie , ale na pewno humanistyczne i pracować gdzieś , gdzie czułbym się potrzebny . Żeby to osiągnąć muszę się wziąść ostro do nauki . Ciągle mam zacząć od jutra i coś staje mi na przeszkodzie ... "

- Zacznij od dziś.

/ To rada nie tylko dla Leszka , lecz dla większości z nas / .
Ja zaś gratuluję Ci tego , że szczęścia szukasz w dawaniu czegoś z siebie innym , że to jest dla Ciebie najważniejsze .

Alina MIERZEJEWSKA .

S P I S T R E Ś C I

OD REDAKTORA	redaktor	str.2
ZABAWA	Ania Piełunowicz	str.3
STUDENCKIE JESTEM	Irka Szantula	str.6
	Ewa Jabłońska	str.7
HISTORIA O BUTACH	"Mysikrólik"	str.8
SZANSA	Zbyszek Danielewski	str.10
WYBÓR WIERSZY	Marlena Obrycka	str.11
	"Aloj","YeOn"	str.12
REPORTAŻ O TYM JAK NIE NAPISAŁEM REPORTAŻU	Mirek Derewońko	str.13
60 DNI W SZKOLE	Beata Załęska	str.18
KILKA SŁÓW NA ZADANY TEMAT	Jola Rogowska	str.21
SZEPT UCZNIA	Mirek Derewońko	str.22
STUDNIÓWKA 80	Kuba Kozioł, Tadek Komosa, Wojtek Bubień	str.23
NASI KOLEDZY-LESZEK	Alina Mierzejewska	str.26
ROCKORAMA	Mirek Jednacz	str.28
OGŁOSZENIA	Mirek Derewońko	str.29
"DZIADY CZ.III"	Bartek Bobowski i Leszek Wiśniewski	str.30

zdjęcie nagrodzone w konkursie "Świat który widzę dokoła".

się dość ludzi , ich zabieganie o sprawy materialne , np. walki o oceny. Co wtedy robisz ?
- " Zwrac am się do książek , w nich szukam tego , czego nam często brakuje w życiu - zach

DAVE & MARK KNOPFLER, PICK ILLSEYEM, JOHN WITHERSEM - DIRE STRAITS

- pięć nazw nic nie mówiących i mówiących bardzo wiele. Cztery pierwsze są nazwiskami, a ostatnia to nazwa grupy , którą w bieżącym numerze " Głosu Ucznia " chcę przedstawić i bardziej przybliżyć naszemu szerokiemu gronu czytelników.

Lata siedemdziesiąte , to lata stylu i mody disco , lecz czy tylko ... ? Możemy z całą pewnością stwierdzić , że nie . W dyskotekach błyskało , dudniło , a na jej zapleczu rodziło się coś nowego , rodziła się nowa moda , nowy styl w muzyce rozrywkowej , który krytycy muzyczni opatrzyli etykietką " nowa fala " , a który był niczym innym jak przeciewstawieniem się schematycznej muzyce dyskotekowej .

Nastąpiła walka między"disco" , a "nową falą" , której końcowym rozstrzygnięciem były targi płytowe " MIDEM ' 80 ". Zwycięzcami okazali się ci ostatni , do których należą : GARY NUMAN ,POLICE DIRE INMATES ,DIRE STRAITS .

Grupa ta zasługuje na trochę więc-ej uwagi z paru względów : po pierwsze: grupa ta nie przypisuje sobie przynależności do żadnych ruchów . Teksty ich piosenek są różnorodne , a czasami jeden jest zaprzeczeniem drugiego . Sam lider DIRE STRAITS stwierdza : " Nie należę do żadnego ruchu i nie chciałbym , aby jakikolwiek ruch znajdował poparcie dla swojej działalności w tym , co śpiewam . Odczuwałem coś ... gdy pisałem " IN THE GALLERY " ...dziesięc minut później czułem coś innego , a jutro mogę powiedzieć zupełnie coś różnego od tego , co mówię w tej chwili ... "

Po drugie - utwory DIRE STRAITS charakteryzują się wielką melodyjnością i lekkością , awprzeciwieństwie do dominującego w 70-latach mechanicznego budowania improwizacji / akord , nadużywanie struktur riffowych / .Czołową postacią grupy jest MARK KNOPFLER - muzyk o krótkimstażu , jednak uważany obecnie za jednego z najlepszych i najoryginalniejszych instrumentalistów / brał udział w nagrywaniu lp. BOBA DYLANA - SLOW TRAIN COMMING /. Jedyne,co można zarzucić DIRE STRAITS po wysłuchaniu wydanych przez nią " dwóch longów " DIRE STRAITS " i "COMMUNIQUE "jest dość duże podobieństwo jednej do drugiej, jednak płyty te same w sobie są tak różnorodne , że słucha się je z wielką przyjemnością .

Zachęcam do słuchania ...

Mirosław JEDNACZ

OGŁOSZENIA!

Jest propozycja.
Ciekawe, że poddali ją niezsan gażowani, nie uznani za zasanga żowanych i nie uważający się za takich. Zwykli ludzie.

Pomysł zawarty w propozycji nie jest nowy, prawda, ale pr opozycja w naszej szkole, zdaje się, jest nowa i warta uwagi Mianowicie - chcemy urządzić " połowinki " / co to ? - zaraz wyjaśnię /. Chcemy, bo GŁOS UCZNIA szczerze się pod propo - zycją podpisuje i ma zamiar wszelkie " połowinkowe " wieś - ci reklamować prezentując je na swoich łamach.

" Połowinki " / nazwa swojska i miękka bo są też beania, połówki, które znaczą identycznie /, to nazwa zaba - wy w stylu studniówki z dysko - teką i ewentualną wyżerką, ale urządzane w połowie pobytu w szkole / w liceach czterolet - nich - koniec drugiej klasy, w pięcioletnich technikach - połowa trzeciej /. Nadawcą i adresatem imprezy są oczywiście klasy, które w ową " połowinkę" pobytu weszły.

Tak w zarysie " połowinki" wyglądają. Taki jest z reguły ich schemat.

Przeszczepmy je teraz na grunt rodzimy.

Oczywiście - przy Waszej pomocy.

Czekamy na propozycje !

PROPOZYCJE!

GŁOS UCZNIA po raz kolejny ogłasza konkurs o charakterze lite - rackim, tym razem przeznaczony dla uczniów klas czwartych. Konkurs jest szansą uwiecznienia uczniowskich wrażeń, [illegible] ich

Forma, jak zawsze w naszych konkursach jest dowolna, za to te- mat sprecyzowany : " Lekcja /-e /, której nie zapomnę ".
Temat chyba dość zrozumiały, ale dlaczego właśnie ten ?

Przede wszystkich chodzi o wy- korzystanie specyficznego okresu, kiedy czwartoklasiści to już prawie studenci / mają okres nauki poza sobą i mogą nań spojrzeć z maleńkiej perspektywy / a jeszcze " nasi " ucz- niowie / czas nie zdążył zniszczyć ich przeżyć i wrażeń / ; chcemy uzyskać obraz szkoły takiej, jaką mają w swoim odczuciu.
Dla biorących udział w Konkursie to chyba szansa pozostawienia po sobie śladu. Przy odrobinie wyob- raźni może to być również forma oka- zania wdzięczności tym nauczycielom, którym coś zawdzięczają, którzy wy- warli wpływ na ich życie i decyzję.

Liczymy, że obok prac poważ - nych wpłyną humorystyczne, a nawet krytyczne odpowiadające rozmaitości i bogactwu odcieni życia szkolnego.

Na konkurs pod hasłem " LEKCJA /-e/ KTOREJ NIE ZAPOMNE " przyjmu- jemy dowolną ilość prac od każdego czwartoklasisty, ale tylko do 20 maja br.
Prac-e przyjmuje nasza Redakcja, czyli każdy jej członek, ja między innymi, no i wreszcie Pani Prof. ZAWADZKA.

N A G R O D Y :

I - Rocznik GŁOSU UCZNIA

II i III - Książki.

Mirek DEREWONKO

30

U.W. Łowicz 873 m. 50/80.